

ALEKSANDER PAROŃ*

BRUNONA Z KWERFURTU WYPRAWA DO PIECZYNGÓW – ASPEKTY MISYJNE I POLITYCZNE

Abstract. The Journey of Bruno of Querfurt to the Pechenegs – its Politics and Mission

The present study examines the reasons behind the journey by Bruno of Querfurt to the Pechenegs. According to the author, there is no indication that the missionary was involved in any political plans Boleslaw the Brave may have had for the steppe dwellers. The idea of the journey to the Pechenegs came from Bruno himself and was the most radical form of the *missio ad gentes*, for its object was meant to be “the cruellest people among pagans”. Bruno treated the mission to the land of the Pechenegs as an ardent confession of faith and spiritual trial.

Keywords: Middle Ages, Christianization, nomads, Pechenegs, Bruno of Querfurt

Niedawne millennium męczeńskiej śmierci św. Brunona z Kwerfurtu stanowiło okazję do spotkań i publikacji naukowych, których celem było przypomnienie osoby misjonarza, jego aktywności oraz epoki¹. Wśród wielu wartościowych studiów zabrakło jednak pracy, w której zaproponowane zostało nowe spojrzenie na bardzo interesujący i ważny epizod życiorysu św. Brunona, jakim była jego wyprawa do kraju Pieczyngów. Sporo miejsca w specjalnym tomie okolicznościowym poświęcił jej wprawdzie Jan Tyszkiewicz², jednak badacz ograniczył się w zasadzie do powtórzenia interpretacji, znanych z jego wcześniejszych opracowań. Pobyt Bru-

* Centrum Badań nad Kulturą Późnego Antyku i Wczesnego Średniowiecza Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, ul. Więzienna 6, 50-118 Wrocław.

¹ Por. *Bruno z Kwerfurtu. Osoba – dzieło – epoka*, red. M. Dygo, W. Fałkowski, Pułtusk 2010 (rec. T. Jurek, KH 119,1 (2012), s. 126-130); *Święty Brunon. Patron lokalny czy symbol jedności Europy i powszechności Kościoła*, red. A. Kopiczko, Olsztyn 2009; J. Tyszkiewicz, *Brunon z Kwerfurtu w Polsce i krajach sąsiednich w tysiąclecie śmierci 1009-2009*, Pułtusk 2009. Dwie pierwsze publikacje stanowią pokłosie konferencji. Warte odnotowania jest również spotkanie naukowe zorganizowane przez Geisteswissenschaftliches Zentrum Geschichte und Kultur Ostmitteleuropas w Lipsku (13-14 marca 2009, Kwerfurt – Lipsk), z którego materiały, mimo wcześniejszych zapowiedzi organizatorów, nie zostały opublikowane. Por. streszczenie: *Tagungsbericht Konferenz zum tausendsten Todestag Bruns von Querfurt. Leben – Werk – Wirkungsstätten*. 13.03.2009-14.03.2009, Leipzig, [w:] H-Soz-u-Kult, 26.05.2009, <<http://hsozkult.geschichte.hu-berlin.de/tagungsberichte/id=2626>>.

² J. Tyszkiewicz, *Brunon z Kwerfurtu...*, op. cit., s. 71-89, 95, 101-103.

nona u stepowców zajął się także Jarosław Dudek, który jednak skoncentrował się na zagadnieniach o znaczeniu raczej drugorzędnych³.

Niniejsze studium jest próbą refleksji nad celem wyprawy Brunona z Kwerfurtu na stopy czarnomorskie. Autorowi zależy nade wszystko na wyjaśnieniu relacji pomiędzy – silnie eksponowanymi zwłaszcza w polskiej historiografii – politycznymi a czysto religijnymi aspektami misji. Podobne zamierzenie może wydać się sztuczne. Próba rozdzielania kategorii politycznych od religijnych w przypadku realiów średniowiecza może budzić szereg uzasadnionych zastrzeżeń. Nie brak bowiem przykładów przedsięwzięć chrystianizacyjnych, których autorzy świadomie zakładali, iż przyniosą one także konsekwencje, jak byśmy dziś powiedzieli, czysto polityczne⁴. Udział władców tego świata w nawracaniu pogan, choć nie bezpośredni, był jednak pożądanym i postrzegany przez duchownych jako konieczny do trwałego powodzenia akcji misyjnej. Dowodów dla prawdziwości powyższej konstatacji dostarczają także pisma Brunona z Kwerfurtu. Co więcej, odbyta przezeń podróż do Pieczyngów przyniosła także, czemu trudno zaprzeczyć, efekty polityczne. Za takowe uznać wypada rusko-pieczyński układ pokojowy, niezbędny dla pomyślnego rozwoju nowej wiary wśród stepowców.

Pomimo tych zastrzeżeń, wątpliwości co do politycznych celów przypisywanych misji Brunona z Kwerfurtu są uzasadnione. W polskiej historiografii, choć nie tylko w niej, istnieje bowiem tradycja doszukiwania się drugiego, wyraźnie pozamisyjnego celu pobytu Brunona u Pieczyngów. Miał on bowiem nie tylko przyczynić się do nawrócenia stepowców, lecz także zawarcia względnie umocnienia ich sojuszu z Bolesławem Chrobrym. Władca ten – jak zwykle się argumentuje – zyskiwałby wówczas silnego sprzymierzeńca w razie konfliktu z Rusią. W początkach XI w., w dobie wojny polsko-niemieckiej, sojusz tego rodzaju pojmować należy jako próbę zabezpieczenia swego zaplecza przez polskiego monarchę. Pozostający co najmniej od połowy lat osiemdziesiątych X w. w stanie konfliktu z Kijowem koczownicy, których siedziby na najdalszych, północno-zachodnich kresach sąsiadować mogły z państwem Piastów, w naturalny sposób winni stać się partnerami politycznymi Bolesława Chrobrego. Przesłanką weryfikującą powyższe rozumowanie ma być fakt uczestnictwa Pieczyngów w dwu, datowanych na 1013

³ J. Dudek, *List Brunona z Kwerfurtu do Henryka II i De administrando imperio (cap. 37) Konstantyna Porfirogenety: próba rekonstrukcji trasy misyjnej Brunona do kraju Pieczyngów*, [w:] *Bruno z Kwerfurtu...*, op. cit., s. 241-254. Nie ma tutaj miejsca na polemikę z poglądami autora. Wypada jednak stwierdzić, że jego interpretacja oparta jest na szeregu bardzo wątpliwych przesłanek. Wątpliwości budzi zwłaszcza odwoływanie się do danych Konstantyna Porfirogenety (połowa X w.), podczas odtwarzania podziałów plemiennych Pieczyngów z początku XI wieku. Por. także przypis 72 niniejszego studium.

⁴ Por. W. Pohl, „Das sanfte Joch Christi”: *zum Christentum als Gestaltende Kraft im Mitteleuropa des Frühmittelalters*, [w:] *Karantanien und Alpen-Adria-Raum im Frühmittelalter*, red. G. Hödl, J. Grabmayer, Wien-Köln-Weimar 1993, s. 259-280; J. Strzelczyk, *The Church and Christianity about the year 1000 (the missionary aspects)*, [w:] *Europe around the year 1000*, red. P. Urbańczyk, Warszawa 2001, s. 43-45; P. Kulesza, *Normanowie a chrześcijaństwo. Recepcja nowej wiary w Skandynawii w IX i X wieku*, Wrocław-Racibórz 2007, s. 59-99.

i 1018 r., wyprawach polskiego władcy na Ruś. Misja Kwerfurtczyka ważyłaby zatem w sposób zasadniczy na jakości politycznych relacji w trójkącie Polska – Ruś – Pieczyngowie na początku XI wieku⁵. Jej aspekty religijne – choć zwykle nienegowane – postrzegane bywają jako drugorzędne. Wskazuje się zwykle na niewielką liczbę nawróconych (30 dusz) oraz nietrwałość skutków akcji chrystianizacyjnej.

Przedstawione powyżej rozumowanie z pozoru wydaje się poprawne. Trudno uznać także za zaskakujące, iż realizację zarysowanego powyżej zadania dyplomatycznego powierzono osobie duchownej. W realiach średniowiecza podobne postępowanie wydaje się czymś oczywistym. Wypełnianie powinności, które dziś przypisalibyśmy osobom świeckim, w rzeczywistości Kościoła monarszego nie powinno z pozoru nikogo dziwić. Wątpliwości pojawiają się jednak, gdy przedmiotem naszego zainteresowania staje się konkretna postać. Bruno-Bonifacy, na co wielokrotnie wskazywano już w dotychczasowej literaturze przedmiotu, wyraźnie różni się, zarówno pod względem wybranej przezeń drogi życiowej, jak i duchowości, od typowych przedstawicieli Kościoła cesarskiego. Opuszczając dworską kapelanię Ottona III i zwracając się wzorem św. Wojciecha ku surowej duchowo-

⁵ Pogląd o uwikłaniu Brunona z Kwerfurtu we wschodnią politykę Bolesława Chrobrego występuje we wszystkich (z wyjątkiem jedynie pracy Karola Szajnochy) polskojęzycznych biografiach tego władcy: S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, Lwów 1925, s. 223-225, 306; F. Grabski, *Bolesław Chrobry. Zarys dziejów politycznych i wojskowych*, Warszawa 1964, s. 250-252; J. Strzelczyk, *Bolesław Chrobry*, Poznań, s. 163-165. Konsekwentnie podtrzymywał go w swych pracach Jan Tyszkiewicz: idem, *Misja z Polski w stepach u Pieczyngów. Kościół i państwo w czasach Bolesława Chrobrego*, „Rocznik Tatarów Polskich” 4, 1997, s. 48, 51-52, 54, 58; idem, *Brunon z Querfurtu i jego misje*, [w:] *Z dziejów średniowiecznej Europy Środkowowschodniej. Zбір studiów* (Fasciculi Historici Novi, t. 2), red. J. Tyszkiewicz, Warszawa 1998, s. 42-45; idem, *Brunon z Querfurtu na Rusi*, [w:] *E scientia et amicitia*. Studia poświęcone profesorowi Edwardowi Potkowskiemu w sześćdziesięciopięciolecie urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej, Warszawa-Pułtusk 1999, s. 222-224. Ostatnio badacz wycofał się jednak z przypisywania wyprawie Brunona celów pozareligijnych, zwłaszcza działań dyplomatycznych wymierzonych w Ruś. Zob. J. Tyszkiewicz, *Brunon z Querfurtu...*, op. cit., s. 70, 103-104. Najbardziej skrajna interpretacja, według której Bruno był politycznym komisarzem na służbie Chrobrego, wyszła spod pióra Sławomira Sytego (*Brunon z Querfurtu i eremici z Międzyrzecza w służbie państwa Bolesława Chrobrego*, [w:] *Męczennicy z Międzyrzecza 1003-2003*. Materiały z sympozjów 9-10.11.2001, 8-9.11.2002, red. R. Tomczak, Paradyż 2003, s. 83-85). Zdaniem badacza, Bruno nie był urodzonym misjonarzem, działalność ewangelizacyjną miała dla niego znaczenie drugorzędne (sic!). Był on raczej politykiem i zdecydowanym przeciwnikiem Henryka II, toteż w okresie zmaganiań polsko-niemieckich zdecydowanie opowiedział się po stronie Bolesława Chrobrego. Wszystkie przedsięwzięcia misyjne Kwerfurtczyka (pobyty u Czarnych Węgry i Pieczyngów, wysłanie misji do Sugiów) postrzega Syty jako wyprawy o charakterze dyplomatycznym, których celem było stworzenie wrogiej władcy niemieckiemu koalicji z władcą polskim na czele. „List do króla Henryka II” komunikuje po prostu jej powstanie. Deklarowane przez Brunona szczególne przywiązanie do polskiego władcy nie może, zdaniem badacza, wynikać „tylko” z wsparcia, jakiego Chrobry udzielał wyprawom misyjnym. Również niektórzy przedstawiciele historiografii rosyjskojęzycznej (zwłaszcza sowieckiej) widzieli w Kwerfurtczyku narzędzie polityki piastowskiej lub zachodnioeuropejskiej (łaćcińskiej): V.T. Pašuto, *Vnešnjaja politika drevneruskogo gosudarstva (do konca XI v.)*, Moskwa 1968, s. 34-35; w wersji bardziej złagodzonej: A. Karpov, *Vladimir Svjatoj*, Moskwa 1997, s. 327-332. Podobne poglądy znaleźć można także w niemieckojęzycznej historiografii opartej na paradygmacie marksistowskim: B. Wiedera, *Brun von Querfurt und Russland*, Jahrbuch f.d. Geschichte der UdSSR u.d. Volksdemokratischen Länder Europas 3, 1959, s. 374-375.

ści włoskich eremitów, radykalnie zerwał on z typową dla tamtego okresu drogą kościelnej kariery⁶. Co więcej, w pismach Kwerfurtczyka, o czym przypomniał ostatnio Roman Michałowski⁷, dostrzec można wyraźne przekonanie, że pozostawanie w świecie i zajmowanie się jego sprawami w sposób nieodwołalny naraża człowieka na popełnianie grzechów. Wydaje się, iż jeszcze bardziej krytycznie oceniał on służbę interesom świeckim, realizowaną przez zakonników⁸. Bruno mógł zatem niechętnie zareagować na próbę narzucania mu jakichkolwiek zadań dyplomatycznych, niezwiązanych z *misso ad gentes*. Szacunek, czy wręcz miłość, jaki żywił wobec polskiego monarchy, nie dostarcza argumentu, który pozwala na usunięcie powyższych wątpliwości. Zaszczytne tytuły, jakimi Kwerfurtczyk uświetnił w swych utworach Bolesława Chrobrego, wynikają jedynie z zaangażowania księcia w dzieło misyjnym⁹. Ostatnia okoliczność nie oznacza jednak, iż piastowski monarcha stał za wszystkimi wyprawami ewangelizacyjnymi Brunona. W żadnym razie tożsamy nie były natomiast poglądy i zamierzenia polityczne obu indywidualności¹⁰. Trzeba także zauważyć, iż chrystianizacja Pieczyngów i towarzysząca jej

⁶ J. Strzelczyk, *Apostołowie Europy*, Warszawa 1997, s. 210, 213.

⁷ R. Michałowski, *Prądy religijne w imperium ottońskim i ich polityczne implikacje*, [w:] *Polska na przełomie I i II tysiąclecia*, red. S. Skibiński, Poznań 2001, s. 55, 57-58; idem, *Zjazd Gnieźnieński. Religijne przesłanki powstania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, Wrocław 2005, s. 365-368.

⁸ Bardzo wymowna wydaje się historia brata Rudolfa, który pozostając w służbie biskupa Leona z Vercelli ścigał podatki na rzecz monarchy. W trakcie pełnienia tych czynności został rozszarpany przez rozszalały tłum w Rimini. Śmierć ta silnie wstrząsnęła Brunonem, który mimo swych przyjaznych uczuć wobec Rudolfa, wyraźnie stwierdził, iż służył on wbrew regule interesom świeckim (*contra legem secularibus negotiis militaret*). *Vita Quinque Fratrum eremitarum [seu] vita uel passio Benedicti et Iohannis sociorumque quorum*, ed. J. Karwasińska, Warszawa 1973 („Monumenta Poloniae Historica”, Series nova Vol. 4, fasc. 3), s. 50-51. Mniej jasna jest natomiast postawa eremitów Benedykta i Jana bardzo bliskich – wydawać by się mogło – pod względem formacji duchowej Brunonowi. Wprawdzie według tradycji przekazanej przez Piotra Damianiego eremici nie zgodzili się rzekomo na podjęcie zabiegów dyplomatycznych o koronę królewską dla Bolesława Chrobrego i nie przyjęli przeznaczonych na realizację tego celu kwoty 10 grzywien srebra. *Vita Romuladi*, ed. A. Bielowski. Lwów 1864 [Reprint Warszawa 1960] („Monumenta Poloniae Historica” Vol. 1), s. 329. W świetle Brunonowej *Vita Quinque Fratrum* ich zachowanie było jednak mniej jednoznaczne. Brat Benedykt, który miał udać się do Italii oficjalnie celem odnalezienia Brunona, otrzymał od piastowskiego monarchy 10 grzywien srebra. Tak wielka kwota nie mogła być jedynie pokryciem kosztów podróży, co uzasadnia podejrzenie, iż eremicie powierzono jednak jakąś misję dyplomatyczną, którą on zgodził się wypełnić. Ostatecznie wobec niebezpieczeństw związanych z narastającym konfliktem Henryka II i Bolesława wyprawa Benedykta nie doszła do skutku, a srebro wróciło do polskiego władcy. *Vita Quinque Fratrum*, s. 55-56 (cap. 11), 60 (cap. 13). Por. S. Trawkowski, *Bolesław Chrobry i eremici*, [w:] idem, *Opuscula Medievalistica. Studia nad historią społeczną Polski wczesnopiastowskiej*, Warszawa 2005, s. 90; P. Stróżyk, *Śmierć eremitów w relacji Brunona z Kwerfurtu*, „Roczniki Historyczne”, 69, 2003, s. 10.

⁹ J. Karwasińska, *Świadek czasów Bolesława Chrobrego – Brunon z Kwerfurtu*, [w:] *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*, red. J. Dowiat i in., Warszawa 1972, s. 100-103; R. Michałowski, *Zjazd Gnieźnieński...*, op. cit., s. 238-239.

¹⁰ Konstatacja ta jest akceptowana przez wielu współczesnych badaczy, choć stopień rozbieżności między planami Brunona i Bolesława Chrobrego określany bywa rozmaicie. Por. R. Wenskus, *Studien zur historisch-politischen Gedankenwelt Bruns von Querfurt*, Münster-Köln 1956, s. 179, 182-183, 190, 194 i n.; J. Karwasińska, *Świadek czasów Bolesława Chrobrego*, s. 100-101; F. Lotter, *Christliche Volkergemeinschaft und Heidenmission. Das Weltbild Bruns von Querfurt*, [w:] *Early*

normalizacja ich stosunków z Rusią wydają się trudne do pogodzenia z przypisywanymi Bolesławowi Chrobremu zamiarami wobec koczowników. Bruno nie musiał być do końca ich świadomy, jednak zapewne potrafił pojąć fakt, iż nakłanianie stepowców do zawarcia sojuszu z ościennym państwem może wzbudzić nieufność Włodzimierza Wielkiego, którego wsparcie dla pomyślnej realizacji misji wśród Pieczyngów miało znaczenie fundamentalne.

Zasygnalizowany w tytule niniejszego tekstu problem staje się zatem zagadnieniem ważnym. Dotyka on bowiem nie tylko relacji politycznych w Europie Wschodniej na początku XI stulecia, lecz nade wszystko rzeczywistych zamierzeń Brunona. Zauważmy bowiem, iż często akcentowaniu dyplomatycznego charakteru jego wyprawy na stepy czarnomorskie towarzyszy niedocenianie jej misyjnego aspektu. Wydaje się zatem, iż odpowiedź na pytanie o faktyczny jej cel poprzedzona być musi rozważaniami na temat rzekomego uwikłania misjonarza w politykę wschodnią Bolesława Chrobrego.

Pogląd o realizowaniu przez Kwerfurtczyka także pozamisyjnych zadań wśród Pieczyngów opiera się na dwu wysoce hipotetycznych założeniach. Według pierwszego misjonarz utrzymywał bardzo bliskie kontakty z Bolesławem Chrobrym i co najmniej raz odwiedził Polskę przed podróżą na Ruś. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby wykonywał jakiegokolwiek zadania dyplomatyczne bez uzyskania wcześniej wyraźnych instrukcji od swego polskiego mocodawcy. Bruno musiał zatem udać się do Kijowa i dalej na stepy, dysponując również wsparciem Bolesława Chrobrego, które ułatwiło mu rzekomo relacje z Włodzimierzem Wielkim. Udowodnienie powyższego założenia nie jest możliwe. Powikłane itinerarium wypraw misyjnych, które Bruno zamieścił w „Liście do króla Henryka II”, pozwala uznać za pewny tylko jeden, datowany zwykle na przełom roku 1008/1009, a zatem już po wyprawie na stepy czarnomorskie, pobyt misjonarza w Polsce¹¹. Inna informacja zawarta w tym samym źródle zdaje się wyraźnie świadczyć, iż biskup jeszcze w końcu 1007 lub na początku 1008 r. wyruszył do Pieczyngów z Węgier¹². W kraju Stefana I zetknął się zapewne ze wspomnianym wyżej ludem koczowniczym,

Christianity in Central and East Europe, red. P. Urbańczyk, Warszawa 1997, s. 173; R. Michałowski, *Zjazd Gnieźnieński...*, op. cit., s. 236-238; S. Trawkowski, *Bolesław Chrobry...*, op. cit., s. 86-88, 91-92; A. Pleszczyński, *Niemcy wobec pierwszej monarchii piastowskiej (963-1034). Narodziny stereotypu. Postrzeganie i cywilizacyjna klasyfikacja władców Polski i ich kraju*, Lublin 2008, s. 159-163.

¹¹ Por. J. Strzelczyk, *Apostołowie...*, op. cit., s. 220, 222; A. Pleszczyński, *Niemcy wobec...*, op. cit., s. 150.

¹² *Certe dies et menses iam compleuit integer annus, quod, ubi diu frustra sedimus, Ungros dimisimus et ad omnium paganorum crudelissimos Pezenegos uiam arripuimus*. Brunonis Querfurtensis Epistola ad Henricum Regem, ed. J. Karwasińska, Warszawa 1973 („Monumenta Poloniae Historica”, Series nova, Vol. 4, fasc. 3), s. 98 (v. 13-15).

którego osadnictwo na ziemiach Arpadów poświadczane jest od co najmniej drugiej połowy X wieku¹³. Tamże zdecydował się również na podjęcie próby ich chrystianizacji. Wolno przypuszczać, iż nie uzyskawszy wsparcia Stefana I dla planowanej misji, udał się w jego poszukiwaniu do innego władcy, którego państwo sąsiadowało z siedzibami stepowców. Ostatnia okoliczność tłumaczy, dlaczego Bruno, rzecz wydawałoby się osobliwa, powędrował do Pieczyngów przez Ruś.

Drugie założenie każe nam sądzić, że Bolesław Chrobry dążył do zawarcia przymierza z mieszkańcami stepów. Jak zauważyliśmy już wyżej, układ ten narzucały rzekomo przesłanki natury geopolitycznej. Sojusz z Pieczyngami wydaje się bowiem skutecznym zabezpieczeniem wschodniej rubieży państwa Piastów w razie konfliktu z Rusią Kijowską. Dysponując poparciem koczowników, polski monarcha mógłby łatwo ograniczyć lub całkowicie wyeliminować ewentualne zagrożenie najeźdem ze strony wschodniego sąsiada. Tego rodzaju ogólna przesłanka współpracy z koczownikami swoje potwierdzenie znaleźć miała w czasie dwu ruskich interwencji Bolesława Chrobrego w drugiej dekadzie XI stulecia. Bruno zawarłby zatem przy okazji akcji misyjnej sojusz, który skonsumowany został w latach 1013 i 1018¹⁴.

Nie potrafimy wiele powiedzieć na temat wcześniejszych relacji pierwszych Piastów z Pieczyngami. Pojawiające się czasem sugestie znawców przedmiotu o dobrosąsiedzkich stosunkach pierwszych władców Polski z interesującymi nas stepowcami uznać trzeba niestety za pozbawione jakiegokolwiek poparcia w źródłach domysły¹⁵. Jeśli uwzględnić skromny materiał archeologiczny, zgromadzony

¹³ Gy. Feher, *Die Petschengen und die ungarischen Hunnensagen*, Kőrösi Csoma-Archivum 1/2, 1921-1925, s. 123-140; G. Györffy, *Besenyők és magyarok*, Budapest 1940, s. 456; H. Göckenjan, *Hilfsvölker und Grenzwächter im mittelalterlichen Ungarn*, Wiesbaden 1972, s. 96.

¹⁴ A.F. Grabski, *Studia nad stosunkami polsko-ruskimi w XI wieku*, „Slavia Orientalis” 6, 1956, s. 175-176, 178-180. Por. także przypis 5 niniejszego studium.

¹⁵ Henryk Łowmiański sugerował istnienie jakichś kontaktów między Pieczyngami, czy szerzej ludnością stepów, a monarchią piastowską na podstawie informacji Thietmara (IV 9, s. 155, 157) o wielbłądzie podarowanym podczas zjazdu w Quedlinburgu małemu Ottonowi III przez poselstwo Mieszka I (H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 5, Warszawa 1973, s. 567). Jest to bardzo niepewna przesłanka, tym bardziej że nie mamy pewności, czy Pieczyngowie zajmowali się hodowlą tego gatunku zwierząt. Bardzo nieznaczne ślady obecności Pieczyngów na terenie Polski – zwłaszcza w zestawieniu z danymi dotyczącymi Węgrów i Polowców – przynosi onomastyka (pięć miejscowości nad górą Wisłą). Por. H. Modrzevska, *Osadnictwo obcoetniczne i innoplemienne w Polsce wcześniejszego średniowiecza*, Warszawa 1984, s. 42-43; W. Świętosławski, *Ślady koczowników Wielkiego Stepu z X, XI, i XII wieku w dorzeczu Wisły i Odry*, Łódź 2006, s. 45 (ryc. 5), 46-48. Wątpić należy także w istnienie lokalizowanego między rzekami Łukwia i Strwiąż (prawobrzeżne dopływy Dniestru) obszaru zwanego *Silva Pieczyngarum*. Jego istnienie podnosił Stefan M. Kuczyński. Badacz oparł się jednak nie na konkretnej informacji źródłowej, lecz na sugestii pochodzącej od wybitnego polskiego arabisty Tadeusza Lewickiego. T. Lewicki, *Państwo Wiślan-Chorwatów w opisie al-Mas'ūdiego*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 49, 1948, s. 32; S.M. Kuczyński, *Wschodnia granica państwa polskiego w X wieku (przed rokiem 980)*, [w:] *Początki państwa polskiego. Księga tysiąclecia*, t. 1, red. K. Tymieniecki, Poznań 1962, s. 243; idem, *O wyprawie Włodzimierza Wielkiego ku Lachom na podstawie wzmianki z r. 981 w „Opowieści lat doczesnych”*, [w:] idem, *Studia z dziejów Europy Wschodniej X-XVII w.* Warszawa 1965, s. 42-45. Sceptyczne stanowisko w powyższej kwestii zajął Michał Parczewski: idem, *Początki kształtowa-*

ostatnio przez Witolda Świątosławskiego, za bardziej prawdopodobną uznać trzeba tezę przeciwną¹⁶. Otóż monarchia piastowska w pierwszych dziesięcioleciach swego istnienia mogła być obiektem – prawdopodobnie mniej intensywnej niż w przypadku Rusi i Węgier, lecz jednak dokuczliwej – zbrojnej penetracji koczowników.

Sama przesłanka geopolityczna, aczkolwiek istotna, nie może być traktowana jako argument rozstrzygający. Bardzo pouczającego materiału porównawczego dostarczają dzieje stosunków Pieczyngów z Bizancjum w X stuleciu. Prawdą jest, że w połowie tego stulecia, dokładnie między 948 a 952 r., powstał tekst, w którym wyłożona została swoista – by użyć sformułowania Jonathana Shepada¹⁷ – „doktryna powstrzymywania Rusi”. Oto w *De administrando imperio*, albowiem o ten właśnie zabytek piśmiennictwa bizantyjskiego nam chodzi, Konstantyn VII Porfirogeneta poucza swego syna i następcę tronu Romana II, że osią polityki wobec północnych sąsiadów Cesarstwa winni być właśnie Pieczyngowie. Dzięki sojuszowi z nimi można bowiem łatwo zablokować nie tylko ataki Rusów, lecz także Węgrów i Bułgarów Naddunajskich na Bizancjum¹⁸. Nietrudno dowieść, iż wykonywane przez uczonego basileusa założenia polityki zagranicznej wyrastają z doświadczeń lat trzydziestych i czterdziestych X w., gdy najazdy dwu pierwszych z wspomnianych wyżej etnosów przy całkowicie biernej postawie ostatniego mocno dały się we znaki Konstantynopolowi¹⁹. Bizancjum w osobie swego władcy

nia się polsko-ruskiej rubieży etnicznej w Karpatach, Kraków 1991, s. 42-43; idem, [Głos w dyskusji], [w:] *Początki sąsiedztwa. Pogranicze etniczne polsko-rusko-słowackie w średniowieczu*. Materiały z konferencji – Rzeszów 9-11 V 1995, red. M. Parczewski, S. Czopek, Rzeszów 1996, s. 27. Konstantyn Porfirogeneta wspomina wreszcie, iż Pieczyngowie atakowali region, określany jako „Biała Chorwacja”. *Constantine Porphyrogenitus, De administrando imperio*, ed. Gy. Moravcsik. (Corpus Fontium Historiae Byzantinae I), Waszyngton 1967, s. 152. Bywa on hipotetycznie umiejscawiany w sąsiedztwie lub na terenie dzisiejszej południowej Polski. Por. G. Labuda, *Chorwacja Biała*, Słownik Starożytności Słowiańskich, t. 1, red. W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Splawiński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961, s. 255-256; H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 2, Warszawa 1963, s. 160-171; W. Swojda, *Chorwacja Biała*, [w:] *Mały słownik kultury dawnych Słowian*, red. L. Leciejewicz, Warszawa 1990, s. 69. Nawet jeśli uznamy za prawdopodobne tego rodzaju lokalizacje, trudno na podstawie relacji bizantyjskiego autora przyjąć, iż relacje Białych Chorwatów z Pieczyngami miały charakter dobrosąsiedzki.

¹⁶ W. Świątosławski, *Ślady koczowników...*, op. cit., s. 20-27, 120-122.

¹⁷ J. Shepard, *Constantine VII's doctrine of „Cointainment” of Rus*, [w:] *Gennadios. K 70-lecie akademika G.G. Litavrina*. Moskwa 1999, s. 264-283.

¹⁸ *Constantine Porphyrogenitus, De administrando imperio*, s. 48, 50, 52, 54, 56. Por. A. Paroń, *Pieczyngowie na kartach De administrando imperio Konstantyna VII Porfirogenety*, „Classica Wratislaviensia” 27, 2007, s. 103-105.

¹⁹ Na temat najazdów węgierskich: Theophanes Continuatus, *Chronographia*, ed. E. Bekker (Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae), Bonn 1838, s. 422-423, 430-431; Symeon Magister, *Annales*, ed. E. Bekker (Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae), Bonn 1838, s. 746, 748; Georgius Monachus, *Vitae Recentiorum Imperatorum*, ed. E. Bekker (Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae), Bonn 1838, s. 913-914, 917; *Povest' vremennych let*, t. 1, ed. V.P. Adrianova-Peretc, Moskwa-Leningrad 1950, s. 32 (sub anno 934), 33 (sub anno 943). Na temat najazdów ruskich: *Povest'*, s. 33 (sub anno 941), 33-34 (sub anno 944). Por. P.T. Atanopoulos, *Byzantium, the Magyars Raids and Their Consequences*, „Byzantinoslavica” 54, 1993, s. 258-261.

dostosowywało zatem, zdawać by się mogło, założenia swej polityki zewnętrznej do „nowego” układu stosunków geopolitycznych. Nie zapominajmy jednak, że *De administrando imperio* jest rodzajem dyplomatycznego memorandum. Chcąc stwierdzić, w jakim stopniu wpłynęło ono na poglądy bizantyjskiej klasy politycznej, lub przynajmniej w jakim stopniu podzielała ona jego założenia, wypada dokonać weryfikacji na podstawie niezależnych odeń danych. Przynosi ona wyniki zdecydowanie rozczarowujące. Zauważmy, że podczas wojny bułgarskiej w końcu lat sześćdziesiątych X w. cesarz Nikeforos Fokas zdecydował się sięgnąć po pomoc Światosława Igorewicza, a nie Pieczyngów, choć ci ostatni nie przejawiali zapewne tak rozległych ambicji politycznych jak ruski książę²⁰. Podczas długotrwałych zmagania lat 968-971 stepowcy odegrali nader dwuznaczną rolę wobec Bizancjum²¹. Ich posiłki znalazły się bowiem w szeregach Światosława podczas jego drugiej wyprawy na Bałkany. Wreszcie dramatyczny epilog wojny rusko-bizantyjskiej, mord na Światosławie u progów Dniepru wynikał najprawdopodobniej – wbrew rozpowszechnionej wśród badaczy opinii – z osobistej inicjatywy Pieczyngów. Dyplomacja konstantynopolińska nie tylko nie nakłaniała do niego koczowników, lecz wręcz, o czym świadczą informacje kroniki Jana Skylitzesa, pragnęła mu zapobiec²². Dla panowania Bazylego II, przypadającego na ostatnią ćwierć X i pierwszą XI stulecia, brak jakichkolwiek informacji o próbach współpracy politycznej z Pieczyngami, choć wydaje się, że istniały wówczas okoliczności ją uzasadniające. Mam tutaj na myśli przede wszystkim długotrwałe zmagania Bizancjum z państwem Samuela²³. Bazyli II najprawdopodobniej nie czytał traktatu swojego dziadka, podobnie jak wcześniej panujący w Konstantynopolu Nikeforos Fokas. Paradoksalnie, jedyne dobrze poświadczone porozumienie z Pieczyngami zawarła dyplomacja bizantyjska w początkach X w., około 915 roku. Koczowników zwierzbowano wówczas do walki przeciw Bułgarii Symeona. Układ ten zakończył się jednak spektakularnym fiaskiem. Pieczyngowie przybyli wprawdzie nad dolny Dunaj, jednak nieporozumienia między politykami bizantyjskimi, konkretnie dowódcą floty i późniejszym cesarzem Romanem Lakapenem a strategiem temu Chersonesz Janem Bogasem spowodowały, iż nie mogli wywiązać się z zawartych wcześniej

²⁰ W. Treadgold, *Byzantine State and Society*, Stanford 1997, s. 501-504, 508-509; A.D. Stokes, *The Background and Chronology of the Balkan Campaigns of Svyatoslav Igorevich*, *The Slavonic and East European Review* 40, 94, 1961, s. 45-57; idem, *The Balkan Campaigns of Svyatoslav Igorevich*, „*The Slavonic and East European Review*” 40, 95, 1962, s. 466-496.

²¹ Ioannes Scylitzes, *Synopsis Historiarum*, ed. I. Thurn (Corpus Fontium Historiae Byzantinae 5), Berlin 1973, s. 288, 289-290; Ioannes Zonaras, *Epitomae historiarum libri XIII-XVIII*, ed. Th. Büttner-Wobst (Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae), Bonn 1897, s. 524-525.

²² Ioannes Scylitzes, *Synopsis Historiarum*, s. 309-310. Por. A. Paroń, *Učastije vizantijskoj diplomatii v ubijstve knazja Svyatoslava Igoreviča*, *Stratum Plus* 5, 2005-2009, s. 494-499; idem, *Śmierć księcia Światosława Igorewicza a mit wszechmocnej dyplomacji bizantyjskiej*, [w:] *Historicae viae*. Studia dedykowane Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi z okazji 55-lecia pracy naukowej, red. M.Goliński, S. Rosik, Wrocław 2012, s. 151-175.

²³ P. Stephenson, *Byzantium's Balkan frontier. A political study of the Northern Balkans, 900-1204*, Cambridge 2000, s. 58-79 (zwłaszcza 63).

ustaleń sojuszniczych. Lakapen odmówił bowiem przetransportowania oddziałów koczowniczych na południowy brzeg Dunaju²⁴.

Przytoczone tutaj przykłady zdają się wskazywać na istotną dla naszych rozważań okoliczność. Oto nawet stosunkowo dokładnie rozpoznane przesłanki geopolityczne nie muszą automatycznie znaleźć swego odbicia w faktycznej polityce danego ośrodka politycznego. Pieczyngów w okresie ich pobytu na stepach czarnomorskich postrzegamy zwykle oczami Konstantyna VII Porfirogenety. Mimo bezsprzecznie wielkich walorów poznawczych jego *De administrando imperio*, nie jest to do końca właściwy sposób oceniania roli interesujących nas koczowników w relacjach politycznych Europy Środkowo-Wschodniej X i XI wieku. Jak widzieliśmy, bizantyjscy mężowie stanu określając swój polityczny *modus operandi*, w konkretnej sytuacji woleli postawić na być może bardziej wymagających, jednak jednocześnie bardziej przewidywalnych i sterowalnych partnerów niż egzystujących w luźnej federacji plemiennej o słabo wyodrębnionym centrum politycznym stepowcy.

Najważniejszym wszelako argumentem, który zdaje się potwierdzać istnienie sojuszu Pieczyngów i Bolesława Chrobrego, jest poświadczona przez Thietmara współpraca obu podmiotów politycznych w czasie dwu kampanii ruskich (1013 i 1018). Według saskiego kronikarza, koczownicy podczas pierwszej z wypraw mieli być sprzymierzeńcami Chrobrego (*suimet fautores*)²⁵, podczas drugiej z jego podpuszczenia (*ortatu Bolizlai*) zaatakowali rzekomo Kijów²⁶. W świetle powyższego oczywisty wydaje się wniosek, że polskiego władcę łączyć musiało z koczownikami przymierze. Sprawa nie jest jednak tak prosta. Jeśli bowiem rozszerzymy kwerendę źródłową o informacje kronik ruskich²⁷, wówczas bardziej uprawniona wydaje się konstatacja, iż Pieczyngowie nie tyle byli bezpośrednimi sprzymierzeńcami Bolesława, ile raczej każdorazowo znaleźli się w jego obozie politycznym. Osobą, która zdaje się łączyć polskiego władcę z koczownikami, jest Świętopełk. Ruskiego księcia, zapewne słusznie, identyfikuje się zwykle z owym nieznanym z imienia synem Włodzimierza Wielkiego, którego – jak Bruno donosił w „Liście do króla Henryka II” – wysłano jako zakładnika do Pieczyngów, po zawarciu z nimi pokoju w 1008 roku²⁸. Zabieg ten, za który Kwerfurtczyk wy-

²⁴ Theophanes Continuatus, *Chronographia*, s. 389-390; Nicolaus I Constantinopolitanus Patriarcha, *Epistolae*, ed. R.J.H. Jenkins, L.G. Westerlink (Corpus Fontium Historiae Byzantinae 6), Waszyngton 1973, s. 58, 60, 62 (Epistola 9); Leo Grammaticus, *Chronographia*, ed. E. Bekker, Bonn 1842, s. 295-296; Symeon Magister, *Annales*, s. 722, 724-725; Georgius Monachus, *Vitae Recentiorum Imperatorum*, s. 879, 882; Ioannes Skylitzes, *Synopsis Historiarum*, s. 204; Ioannes Zonaras, *Epitomae historiarum*, s. 464-465; *Povest'*, s. 31-32 (sub anno 915).

²⁵ Thietmar, *Chronicon*, ed. R. Holtzman (Monumenta Germaniae Historica. Scriptores Rerum Germanicarum. Nova Series, Vol. 9), Berlin 1935, s. 382-383 (VI 91).

²⁶ *Ibidem*, s. 530-531 (VIII 32-33).

²⁷ *Povest'*, s. 88-89 (sub anno 1014), s. 89-96 (sub anno 1015), 96-97 (sub anno 1018), 97-98 (sub anno 1019).

²⁸ Brunonis Querfurtensis Epistola, s. 100.

chwalał władcę ruskiego, przypisując mu troskę o dalsze postępy misji, wynikał zapewne z czystej kalkulacji politycznej. Włodzimierzowi i jego małżonce, porfirogetce Annie najprawdopodobniej zależało na usunięciu groźnego pretendenta do tronu²⁹. Para monarsza torowała przypuszczalnie w ten sposób drogę do sukcesji dla zrodzonych z ich związku synów: Borysa Romana i Gleba Dawida. Nie wiemy, kiedy dokładnie Świętopełk powrócił na Ruś. Nie stało się to jednak wcześniej niż w roku 1011, kiedy zmarła Anna³⁰. Po powrocie także sprzymierzył się z Bolesławem Chrobrym i pojął za żonę jego córkę. Zauważmy, że obie interwencje polskiego władcy wpisują się w szerszy kontekst wydarzeń, który stanowią rozpoczęte jeszcze za życia Włodzimierza zmagania o sukcesję w Kijowie. W roku 1013 bezpośrednią przyczyną wyprawy było uwięzienie podejrzanego o spiskowanie przeciw ojcu Świętopełka, jego małżonki oraz biskupa Reinberna³¹. Najprawdopodobniej w tym samym czasie działania zbrojne przeciw Kijowowi podjęli także Pieczyngowie. Związek między obu wydarzeniami wydaje się nieprzypadkowy, jednakowoż nie jest on wynikiem przymierza polsko-pieczyńskiego, lecz raczej niezależnego od siebie upomnienia się obu interwentów o swojego sojusznika. Ich współpraca nie układała się najlepiej, czego dowodzi wzmiankowany przez Thietmara konflikt między ludźmi Bolesława a koczownikami, zakończony wymordowaniem tych ostatnich³². Warto także zauważyć, że napady stepowców na Ruś nie ustają po odejściu wojsk Chrobrego, które nastąpiło jeszcze w 1013 roku. Kroniki ruskie wspominają, iż w chwili śmierci Włodzimierza, tj. 1015 r., trwać miała wciąż wojna z Pieczyngami³³. Jej kres położyło najpewniej dopiero uwolnienie Świętopełka. Podobnie zapewne wyglądał udział nomadów w drugiej wyprawie Bolesława Chrobrego. Uczestniczyli oni w niej jako sojusznicy wypędzonego z Kijowa Świętopełka. Jego wpływom przypisać należy również zorganizowanie owego dywersyjnego napadu Pieczyngów na stolicę Rusi. Thietmar uznał, iż jego inicjatorem był Bolesław Chrobry prawdopodobnie dlatego, że polski władca był pod względem dyplomatycznym oraz militarnym głową kampanii z 1018 roku.

Wydaje się zatem, że nie mamy podstaw, aby przyjąć istnienie jakiegoś sojuszu militarno-politycznego, który łączyłby Pieczyngów i Bolesława Chrobrego. Nic nie wie o nim także rodzima, polska tradycja kronikarska. Piszący niemal dokładnie sto lat po interesujących nas wydarzeniach Anonim, tzw. Gall, twierdzi wręcz, popełniając gruby anachronizm, że Pieczyngowie wraz z Połowcami znajdowali się w 1018 r. we wrogiej armii³⁴. Tracimy tym samym argument, który pozwalałby na

²⁹ A. Poppe, *Spuścizna po Włodzimierzu Wielkim. Walka o tron kijowski 1015-1019*, „Kwartalnik Historyczny” 102, 1995, s. 13.

³⁰ Povest’, s. 88.

³¹ A. Poppe, *Spuścizna po Włodzimierzu Wielkim...*, op. cit., s. 13-15.

³² Thietmar, *Chronicon*, s. 382-383 (VI 91).

³³ Povest’, s. 89.

³⁴ *Galli Anonymi Chronicon et Gesta ducum sive principum Polonorum*, ed. K. Maleczyński („Monumenta Poloniae Historica”. Series nova, t. 2), Warszawa 1952, s. 23 (I 7).

przypuszczanie, iż dodatkowym celem wyprawy Brunona na stepy czarnomorskie było rozwijanie jakiejś akcji dyplomatycznej na rzecz Bolesława Chrobrego.

Kwerfurtczyk udał się zatem do Pieczyngów wyłącznie z zamiarem głoszenia Ewangelii. Wybór przedmiotu akcji misyjnej nastąpił, jak już wcześniej zauważono, zapewne podczas pobytu na Węgrzech. Wcześniej Bruno zaangażowany był w nawracanie Czarnych Węgrów, których siedziby lokuje się zwykle na południowo-wschodnich obszarach monarchii Arpadów. Jego zabiegi przyniosły jednak niewielkie rezultaty³⁵. Nie jest wykluczone także, iż źle układały się relacje Brunona ze Stefanem I i związanym z nim duchowieństwem węgierskim. Prawdopodobnie nie akceptował on metod chrystianizacji, wdrażanych przez arpadzkiego monarchę³⁶. W każdym razie długi i bezowocny pobyt zrodził przypuszczalnie myśl o podjęciu innego, znacznie trudniejszego misyjnego przedsięwzięcia. Pierwsze przygotowania mogły zostać poczynione jeszcze na Węgrzech, jednak brak wsparcia Stefana I skłonił Kwerfurtczyka do jego poszukiwania na dworze władcy Rusi. Opisana w „Liście do króla Henryka II” reakcja księcia Włodzimierza na wieść o zamierzeniach misyjnych Brunona zdaje się w znacznym stopniu tłumaczyć ewentualny sceptycyzm węgierskiego monarchy. Władca kijowski miał przez miesiąc powstrzymywać misjonarza przed udaniem się do Pieczyngów, albowiem wśród tak nierozumnego ludu (*gens inrationabilis*) miał on nie tylko nie pozyskać wyznawców, lecz z pewnością znaleźć straszną śmierć³⁷. Dotykamy w tym miejscu nader ważnej kwestii natury społeczności, mającej być przedmiotem chrystianizacji. Dotychczas zagadnieniu temu nie poświęcono zbyt wiele miejsca. Zachowanie ru-

³⁵ *Vita Quinque Fratrum*, s. 52-53; *Epistola ad Henricum regem*, s. 97, 98, 100-101.

³⁶ Zdaje się na to wskazywać komentarz, jaki Bruno dołączył do zamieszczonej w „Liście do króla Henryka” informacji o schrystianizowaniu „Czarnych Węgrów”. *Epistola ad Henricum regem*, s. 100. Por. H.-D. Kahle, *Compellere intrare. Die Wendenpolitik Brunos von Querfurt im Lichte hochmittelalterlichen Missions- und Völkerrechts*, Zeitschrift für Ostforschung 4, 1955, s. 171 i n. Historiografia węgierska w osobie György Györfy’ego (idem, *König Stephan der Heilige*, Budapest 1988, s. 117-122, 123; idem, *Święty Stefan I: król Węgier i jego dzieło*, tłum. T. Kapturkiewicz, Warszawa 2003, s. 214) wiązała zwykle ich nawrócenie z rozprawą Stefana I z wewnętrzną opozycją, której przewodzić miał książę Ajtony. Okoliczności te zdają się tłumaczyć trudności, jakie napotykać mógł w swej pracy misyjnej na Węgrzech Bruno. Za raczej błędną uznać należy natomiast zaproponowaną przez wspomnianego identyfikację Kwerfurtczyka z Bonifacym, następcą Astryka na stanowisku opata klasztoru Pécsvárad, który podczas nawracania „Czarnych Węgrów” zraniony został mieczem – w zależności od źródła – w kark lub w głowę. *Legenda S. Stephani Regis*, ed. E. Bartoniek (*Scriptores Rerum Hungaricarum*, ed. I. Szentpétery, t. 2), Budapest 1938, s. 382; *Legenda S. Stephani Regis ab Hartvico episcopo conscripta*, ed. E. Bartoniek (*Scriptores Rerum Hungaricarum*, t. 2), s. 410. Trudno wyobrazić sobie, aby Bruno nie wspomniał o takiej przygodzie w korespondencji z Henrykiem II. Por. N. Berend, J. Laszlovszky, B.Z. Szakács, *The kingdom of Hungary, [w:] Christianization and the Rise of Christian Monarchy. Scandinavia, Central Europe and Rus’ c. 900-1200*, red. N. Berend, Cambridge 2007, s. 328, 330, 331-333, 345-346.

³⁷ *Epistola ad Henricum regem*, s. 98-99.

skiego monarchy tłumaczono jedynie obawami natury politycznej, tymczasem wydaje się, że mogło ono wynikać z autentycznej troski o los nader odważnego misjonarza. Sam Bruno określał zresztą Pieczyngów mianem „najokrutniejszych ze wszystkich pogan” oraz „najgorszego i najokrutniejszego ludu pośród wszystkich pogan na ziemi”³⁸. Otóż nie wydaje się, aby owe epitety były jedynie rodzajem standardowej hiperboli, poza którą nie stoi jakakolwiek głębsza treść. Mogą one wynikać z autentycznych przeżyć i doświadczeń misjonarza. Problemowi temu wypada poświęcić więcej uwagi, ponieważ głębsze zrozumienie sposobu postrzegania Pieczyngów pozwala wyjaśnić przyczynę ich wyboru jako przedmiotu akcji misyjnej oraz znaczenie, jakie nadawał jej sam Bruno.

Nie ulega wątpliwości, że wkraczający do kraju pogan misjonarz przedstawiany był zwykle w piśmiennictwie hagiograficznym jako ten, który przekracza granicę między kosmosem, światem porządku, Christianitas a chaosem, antyświatem, królestwem złych mocy. Przepaść oddzielająca obie rzeczywistości bywała czasem porównywana do różnicy między ludźmi a bestiami³⁹. We współczesnych antropologizujących ujęciach spotkanie średniowiecznego misjonarza z poganami przedstawiane jest na podobieństwo kontaktów etnologa z Innym, reprezentowanym przez członka wspólnot preindustrialnych. Podobna okoliczność narzucała pytania o to, jak przetrwać wśród „dzikich” oraz jakie metody ewangelizacji wobec nich zastosować⁴⁰.

Pobyty Brunona u Pieczyngów zdaje się mieścić w zarysowanym powyżej ogólnym kontekście. Jego wyjątkowość zaczęnie być dla nas dostrzegalna, gdy uświadomimy sobie, kim w istocie byli Pieczyngowie i jak mogli być postrzegani w początkach XI wieku. Pod względem kultury byli wówczas koczownikami⁴¹, których

³⁸ Ibidem, s. 98, 100. [...] *ad omnium paganorum crudelissimos Pezenegos viam arripimus. [...] et facta est ad majorem gloriam et laudem saluatoris Dei christiana lex, in pessimo et crudelissimo populo qui sunt super terram omnium paganorum.*

³⁹ Por. doświadczenia VIII-wiecznego misjonarza w chwili zetknięcia się z pogańskimi Słowianami opisane w żywocie św. Sturmi. Eigilis Vita Sancti Sturmi, ed. G. Pertz (Monumenta Germaniae Historica. Scriptores, t. 2), Hannover 1829, s. 369 (c. 7-8). Ostatnio przypominał o nich A. Pleszczyński (idem, *Niemcy wobec pierwszej monarchii piastowskiej*, s. 30-31).

⁴⁰ Zob. I. Wood, *The Missionary Life. Saints and the evangelisation of Europe, 400-1500*, Harlow 2001, s. 256-261; M. Sosnowski, *Kategorie związane z misją i męczeństwem w pismach św. Brunona z Kwerfurtu*, [w:] *Cognitioni gestorum. Studia z dziejów średniowiecza* dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi, red. D.A. Sikorski, A.M. Wyrwa, Poznań-Warszawa 2006, 205-230.

⁴¹ Za koczowniczą uważam społeczność, której głównym, choć nie jedynym źródłem utrzymania jest ekstensywne pasterstwo, co określa w sposób szczególny jej tryb życia poprzez konieczność okresowych zmian miejsca pobytu. Koczowanie odbywa się w obrębie ściśle wyznaczonego terytorium i według precyzyjnych reguł. W przypadku społeczności zamieszkujących tzw. euroazjatycki Wielki Step, do których należą również Pieczyngowie, praktykowany jest tzw. merydionalny system koczowania, polegający na przemieszczaniu się zgodnie z ruchem wahadłowym z północy na południe. Okres zimowy spędzają nomadzi na południu w strefie stepu, latem przebywają na północy w obrębie lasostepu. Por. A.M. Khazanov, *Nomads and the Outside World*, Cambridge 1984, s. 15-17, 19-21, 44-53. Zob. także A. Paroń, *Zjawisko zmiany kulturowej w społecznościach kulturowych na przykładzie Pieczyngów*, [w:] *Stare i nowe w średniowieczu. Pomiędzy innowacją a tradycją* (Spotkania Bytomskie, t. 6), red. S. Moździoch, Wrocław 2009, s. 443-475.

siedziby znajdowały się na obszarze stepu i lasostepu ograniczonego przez dolny Dunaj i łuk Karpat na zachodzie oraz dolny i środkowy bieg Donu na wschodzie⁴². Obie wskazane wyżej kategorie: szczególny, wyraźnie odmienny od osiadłego tryb życia oraz specyficzne warunki naturalne ich siedzib składały się na swoiste, radykalne doświadczenie Inności, które określało sposób postrzegania stepowców przez ich osiadłych sąsiadów. Nie jest możliwe ani też konieczne przytaczanie całego katalogu charakterystyk ludów koczowniczych północnej Eurazji, w których zastosowano strategię opisowe wyraźnie eksponującą fundamentalną odmienność świata stepu. Tytułem przykładu przywołać można jedynie fragmenty *Itinerarium* Wilhelma z Rubruk, autora także reprezentującego łaciński krąg kulturowy. Dotarł on na stepy czarnomorskie blisko dwa i pół wieku po Brunonie i podobnie jak on przebywał na nich wiosną i latem. Już na początku swej podróży przez step, tj. w chwili opuszczenia Sudaku na Krymie, autor konstatował, iż w chwili znalezienia się „wśród Tatarów”⁴³ miał poczucie, że wkracza do innego świata⁴⁴. Jego obcość potęgował odmienny, koczowniczy tryb życia mieszkańców. Wilhelm Rubruk poświęcił jego opisowi sporo miejsca w swej narracji⁴⁵. Uwagę franciszkańskiego zakonnika przykuwał jednak także krajobraz stepowy porównywany przez niego czasem do bezkresnego morza⁴⁶. W obserwacjach tego rodzaju odnaleźć można ślady fascynacji, pomieszananej jednak z silnym poczuciem obcości. Charakterystyka Wielkiego Stepu oraz jego mieszkańców dokonana piórem Wilhelma Rubruka, czy też podróżującego kilka lat wcześniej przez ten obszar Jana di Piano Carpiniego korzystnie różni się od innych, współczesnych obu autorom opisów, dyktowanych przez *timor Tartarorum*⁴⁷. Obaj minoryci uzyskali wszelako możliwość poznania i zrozumienia „świata stepu”, co sprawiało, że w ich dziełach tracił on rysy diaboliczne i stawał się logiczną, uporządkowaną, choć – podkreślmy to jeszcze raz – radykalnie odmienną od ich własnej rzeczywistością. W warunkach zagrożenia

⁴² Jest to najdalszy zasięg koczowisk Pieczyngów. W początkach XI w. mogli oni utracić już część swoich wschodnich siedzib na rzecz Uzów. Ponadto region dzisiejszej Wołoszczyzny, na co zdają się wskazywać zwłaszcza dane archeologiczne, winien być traktowany jako obszar poddany kontroli politycznej Pieczyngów, lecz słabo przez nich zaludniony. Por. P. Diaconu, *Les Petchénègues au Bas-Danube*, Bukareszt 1970, s. 13, 39-49; V. Spinei, *Moldavia in the 11th-14th centuries*, Bukareszt 1986, s. 85-86; A. Ioniță, *Morminte de calareti la nordul Dunării de jos in sec. X-XIII*, [w:] *Prinos lui Petre Diaconu la 80 de ani*, red. I. Cădea et alii, Brăila 2004, s. 469; idem, *Spațiul dintre Carpații meridionali și Dunărea inferioară în secolele XI-XIII*, Bukareszt 2005, s. 110-115.

⁴³ W rzeczywistości wśród tureckojęzycznych Kumanów, którzy byli wówczas dominującą liczebną grupą etniczną na tym obszarze.

⁴⁴ Guillelmus de Rubruc, *Itinerarium*, ed. A. van den Wyngaert (Sinica Franciscana, t. 1), Friburgi 1929, s. 171 (I 14). *Postquam ergo recessimus de Soldaia, tertia die invenimus in Tartaros, inter quos cum intravi, visum fuit michi recte quod ingrederer quondam aliud seculum, quorum vitam et morem vobis describo prout possum.*

⁴⁵ Ibidem, s. 172-174 (II 1-7).

⁴⁶ Ibidem, s. 189 (IX 4), 195 (XIII 3), 221-222 (XXII 2).

⁴⁷ A. Klopproge, *Ursprung und Ausprägung des abendländischen Mongolenbildes im 13. Jahrhundert. Ein Versuch zur Ideengeschichte des Mittelalters*, Wiesbaden 1993, s. 207-236.

i konfliktu miejsce poczucia obcości bardzo łatwo zajmowało uczucie grozy i całkowitego odrzucenia. Step stawał się straszliwym pustkowiem zamieszkiwanym przez złe duchy⁴⁸. Rzeczywiste zwyczaje miejscowych społeczności nabierały cech stereotypu.

Obraz Pieczyngów, jakim dysponował Bruno z Kwerfurtu, zdominowany był zapewne przez rysy negatywne. Przypomnijmy, iż po raz pierwszy usłyszał o nich (może zetknął się z nimi) najprawdopodobniej podczas pobytu na Węgrzech. Wizyta na dworze kijowskim raczej ugruntowała mroczny wizerunek stepowców. Oba kraje były bowiem przedmiotem ich zbrojnej penetracji. Najazdy Pieczyngów na państwo Stefana I zdają się słabiej potwierdzone w materiale historiograficznym. Wśród Węgrów żywa mogła być jednak pamięć o klęskach zadanych im w ostatniej dekadzie IX stulecia przez Pieczyngów, w wyniku których zmuszeni zostali do opuszczenia stepów czarnomorskich i powędrowania na obszar Panonii⁴⁹. Przypisać trzeba jednak, że ślady tych wydarzeń w rodzimej tradycji są raczej nieznaczące⁵⁰. Państwo ruskie natomiast znajdowało się od drugiej połowy lat osiemdziesiątych X stulecia w stanie ostrego konfliktu z Pieczyngami, który, pomijając okresy krótkotrwałej współpracy, trwał aż po rok 1036⁵¹. Reakcja Włodzimierza Wielkiego na plany misyjne Brunona nie wydaje się zatem niczym zaskakującym. Długotrwałe zmagania wojenne przyczyniły się do całkowitej dehumanizacji wizerunku stepowców w oczach Rusów. Podobne znaczenie zdaje się mieć określenie Pieczyngów jako *gens inrationabilis*, bezrozumnego ludu, przypisane przez Brunona Włodzimierzowi. Brak rozumu zdaje się degradować ich do poziomu zwierząt, czy wręcz groźnych bestii, które niezdolne są do przyjęcia Dobrej Nowiny.

Dodatkowy wgląd w sferę wyobrażeń o Pieczyngach uzyskamy dzięki przywołaniu ich późniejszych, pochodzących z XI i XII w. charakterystyk. Pierwszą znajdujemy w 18 scholionie do *Gesta Hamburgensis ecclesiae pontificum* Adama z Bremy. Autor zamieścił w nim informacje o ludach sąsiadujących z Morawianami, wśród których znajduje się także *gens crudelissima Pescinagos, qui humanis carnibus vescuntur*⁵². O kanibalizm, ściślej o nekrofagię, pomawia Pieczyngów

⁴⁸ Por. *origo Hunorum*, zawarte w Jordanesowych *Getica*, według której koczownicy mieli być potomstwem czarownic Haliurunne i żyjących na stepie złych duchów. Iordanis Romana et Getica, ed. Th. Mommsen (Monumenta Germaniae Historica, Auctores Antiquorum t. 5,1), Berlin 1882, s. 89 (XXIV 121-122).

⁴⁹ Constantine Porphyrogenitus, *De administrando imperio*, s. 56, 166, 170, 172, 176.

⁵⁰ Jedynym bodaj śladem jest zanotowana w kronikach węgierskich opowieść o niezwykle licznych orłach, które miały atakować i pożerać konie i bydło Węgrów, zmuszając ich do przeniesienia się za Karpaty. Według interpretacji badaczy węgierskich, legenda o drapieżnych ptakach ma być odległym echem przegranych zmagających z Pieczyngami. Chronici Hungarici compositio saeculi XIV, ed. A. Dománovszky, [w:] *Scriptores rerum Hungaricarum*, t. 1, s. 286. Por. Gy. Kristó, *Hungarian History in the Ninth Century*, Szeged 1996, s. 191.

⁵¹ *Povest'*, s. 83 (sub anno 988), 84-85 (sub anno 992), 85-87 (sub anno 996), 87-88 (sub anno 997), 89 (sub anno 1015), 96 (sub anno 1016), 97-98 (sub anno 1019), 101-102 (sub anno 1036).

⁵² Adam von Bremen, *Gesta Hamburgensis ecclesiae pontificum*, ed. B. Schmeidler (Monumenta Germaniae Historica. Scriptores rerum germanicarum in usum scholarum, t. 2), Hannover 1917, s. 80.

także piszący w połowie XII stulecia ormiański kronikarz Mateusz z Edessy⁵³. W nader krótkiej ich charakterystyce, stanowiącej uzupełnienie wiadomości o koczowniczych najazdach na Bizancjum w połowie XI w., padło stanowiące jej punkt centralny, stwierdzenie, iż Pieczyngowie pożerają trupy. Nie zamierzam w tym miejscu rozstrzygać o prawdziwości powyższych relacji. Bardziej istotne jest to, iż ilustrują one sposób, w jaki postrzegany był interesujący nas lud koczowniczy. Godne uwagi jest zwłaszcza zapośredniczone przez Adama z Bremy skojarzenie skrajnego okrucieństwa i praktyk ludożerczych.

Motywnym pokrewnym, choć już mniej obciążającym dla opisywanego ludu jest spożywanie pokarmów nieczystych, względnie niegodnych człowieka. Pieczyngowie mieli tak czynić według bizantyjskiego historyka Michała Attaleiatesa⁵⁴. Jednocześnie autor nie sprecyzował bliżej, co w diecie stepowców było niegodne osoby ludzkiej, uczynił jedynie z tej informacji jeden z elementów zwięzłej, jednak nader negatywnej ich charakterystyki. Więcej szczegółów znajdujemy u bliskiego chronologicznie Attaleiatesowi Michała Psellosa⁵⁵. Twierdził on, iż Pieczyngowie mieli spożywać tylko surowe, lekko jedynie przysmażone na ogniu mięso oraz pić upuszczoną w chwili pragnienia krew własnych koni. Podobne informacje przekazał piszący w XII w. Otto z Fryzycji⁵⁶. Pieczyngowie (Pecenati) podobnie jak Połowcy (Falones) żywili się rzekomo surowym i nieczystym mięsem, głównie koni i kotów (sic!). Obserwacja bawarskiego biskupa jest dla nas interesująca także z innego powodu. Otto przytacza ją bowiem jako potwierdzenie danych na temat zwyczajów Węgrów, gdy przymusowo opuścili oni Scytie (tzn. stepy czarnomorskie) i wkroczyli do Panonii. Mieli być wówczas ludem nader dzikim i wojowniczym, co przejawiało się w spożywaniu surowego mięsa i piciu ludzkiej krwi. Zastosowana tutaj argumentacja wskazuje na skłonność do przypisywania pewnych cech wszystkim ludom wywodzącym się ze Scytii (czyli w praktyce wszystkim koczownikom)⁵⁷.

Ocena wiarygodności przytoczonych powyżej danych nie jest w tym miejscu możliwa, ani też konieczna. Zyskujemy dzięki nim wgląd w sferę wyobrażeń o Pieczyngach, nie określając jednocześnie stopnia ich prawdziwości. Surowe warunki naturalne stepu często znacznie obniżały wymagania dietetyczne jego mieszkańców.

⁵³ Matthieu d'Édessa, *Chronique*, ed. E. Dulaurier (Bibliothèque Historique Arménienne), Paris 1858, s. 89 (cap. 67, sub anno 1050/51).

⁵⁴ Miguel Atalates, *Historia*, I. Pérez Martín, Madryt 2002, s. 24.

⁵⁵ Michael Psellos, *Chronographie ou histoire d'un siècle de Byzance (976-1077)*, É. Renauld, t. 2, Paryż 1928, s. 126 (VII 68).

⁵⁶ Ottonis Episcopi Frisingensis, *Chronicon*, R. Wilmans (Monumenta Germanae Historica. Scriptores in usum scholarum, t. 5), Hannover 1867, s. 263 (VI 10).

⁵⁷ Na temat zwyczajów dietetycznych koczowników oraz ich znaczenia w charakterystykach łacińskich i bizantyjskich autorów pełnego średniowiecza por. A. Paroń, *Dzicy, odrażający, żli (?) – wizerunek nomadów w historiografii bizantyjskiej i łacińskiej z 2. połowy X – początku XIII wieku*, [w:] *Populi terrae marisque*. Prace poświęcone pamięci Profesora Lecha Leciejewicza, Wrocław 2011, s. 125-131.

W przypadkach skrajnego głodu istnienie praktyk kanibalistycznych potwierdzone jest w materiale źródłowym, pochodzącym nie tylko od obcych, zewnętrznych obserwatorów⁵⁸, lecz także od samych stepowców⁵⁹. Jednocześnie trudno jednak nie zauważyć, że przywołane powyżej dane na temat Pieczyngów stanowiły przeważnie jeden z centralnych punktów ich zwykle bardzo zwiezłych charakterystyk, co zdaje się wyraźnie dowodzić, że odrażające praktyki żywieniowe stepowców pojmowane były nie jako zjawisko marginalne w ich egzystencji, lecz raczej społeczno-kulturowa norma. Określała ona w zamierzeniu autora charakterystyki stopień rozwoju opisywanej wspólnoty ludzkiej. Ludożerstwo względnie jedzenie nieczystego pożywienia służy w interesującym nas przypadku jako kryterium wyznaczające najwyższy stopień dzikości i okrucieństwa⁶⁰. Społeczność, która praktykowała tego rodzaju zwyczaje, lokowana była zwykle na najbardziej odległych peryferiach ekumeny, co w przypadku Pieczyngów – sądząc zwłaszcza na podstawie informacji Adama z Bremy i Ottona z Fryzyngi – także miało miejsce.

W świetle powyższych obserwacji stwierdzić chyba należy, iż występujące w „Liście do króla Henryka II” określenia Pieczyngów nie są jedynie standardowymi epitetami ludu pogańskiego. Ich radykalna odmienność kulturowa w warunkach zagrożenia przyczyniła się zapewne do wykreowania nader stereotypowego i negatywnego ich wizerunku. Bruno uważał zatem, iż udaje się do ludu niezwykle dzikiego, wśród którego samo fizyczne przetrwanie było nie lada wyzwaniem. Doskonale zdawał sobie sprawę, iż ryzykuje życie. Okoliczności te nadają jego wyprawie do Pieczyngów rys najbardziej radykalnego z możliwych wariantów *missio ad gentes*. Czynią z niej także szczególnie rodzaj duchowej próby.

Dodatkowe wątki, które pozwalają nam lepiej zrozumieć motywacje Kwerfurtczyka, znajdujemy w „Żywocie pięciu braci”. Przypomniat o nich Ian Wood. Brytyjski badacz wskazał na obecne w utworze akcenty autobiograficzne, które od-

⁵⁸ Giovanni di Pian di Carpine, *Historia Mongalorum*, ed. E. Menestó, Spoleto 1989, s. 248 (IV 7): [...] *et in necessitate carnes humanas manducant*; C. de Bridia Monachi *Historia Tartarorum*, ed. A. Önnersfors, Berlin 1967, s. 33 (LIV). Guillelmus de Rubruc, *Itinerarium*, s. 171 (I 12).

⁵⁹ The Secret History of the Mongols. A Mongolian Epic Chronicle of the Thirteenth Century, ed. I. de Rachewiltz, t. 1, Leiden–Boston 2004, s. 179 (cap. 251).

⁶⁰ Pożeranie osobników własnego gatunku postrzegane było zapewne jako sprzeczne z naturą i szczególnie odrażające. Ten sposób rozumowania zdaje się udziałem Herodota (*Historia* IV 106), który na północnych krańcach ekumeny lokuje Antropofagów. Podobnie czyni z jednym z brytyjskich plemion Strabon (*Geographica* IV 5.4). Przypisywanie praktyk kanibalistycznych (względnie spożywania nieczystych pokarmów) rozmaitym, czasem na poły fantastycznym, ludom zamieszkującym peryferie świata jest powszechnym zjawiskiem w łacińskim piśmiennictwie średniowiecznym. Dostrzegalny jest tutaj wpływ tradycji biblijnej (zwłaszcza przypowieści o ludzie Gog i Magog), autorów grecko-rzymskiego antyku, bliskowschodnich romansów o czynach Aleksandra Wielkiego i niektórych popularnych prorocत्व (pseudo-Metody). Por. G.G. Guzman, *Reports of Mongol Cannibalism in the Thirteenth-Century Latin Sources: Oriental Fact or Western Fiction?*, [w:] *Discovering New Worlds. Essays on Medieval Exploration and Imagination*, red. S.D. Westrem, Nowy Jork–Londyn 1991, s. 40-49; F. Schmieder, *Menschenfresser und andere Stereotype gewalttätiger Fremder – Normannen, Ungarn und Mongolen (9.-13. Jahrhundert)*, [w:] *Gewalt im Mittelalter. Realitäten – Imaginationen*, red. M. Braun, C. Herberichs, München 2005, s. 164-169, 171-176.

zwierciedlają rozterki duchowe Brunona. Parokrotnie przedstawia on siebie na tle braci jako człowieka małej wiary, wręcz tchórza⁶¹. Wydaje się, iż nie jest to tylko standardowy zabieg retoryczny. Owo samouniejszenie wynika z realnych powodów. Bruno miał bowiem po uzyskaniu papieskiej licencji na głoszenie ewangelii dołączyć do pozostałych eremitów. Z niejasnych powodów zwlekał jednak z udaniem się do Rzymu. Gdy wreszcie uzyskał zgodę Stolicy Apostolskiej na planowane przedsięwzięcie misyjne⁶², zawirowania polityczne i rychła śmierć braci uniemożliwiła jego realizację. Sumienie Brunona szczególnie mocno obciążała okoliczność, iż eremici zakończyli swe życie nie podczas akcji misyjnej, lecz wskutek pospolitego napadu. Uważał on zapewne, że niepowodzenie misji, której celem, jak się dziś przyjmuje, miały być ziemie Słowian Połabskich⁶³, było – niezależnie od innych okoliczności – następstwem jego osobistych zaniechań. Późniejszy pobyt na Węgrzech nie przyniósł, jak należy sądzić na podstawie wypowiedzi samego Brunona, duchowego ukojenia. W „Liście do króla Henryka II” wspominał, iż darmo tracił tam czas⁶⁴.

W świetle powyższych okoliczności wyprawa do Pieczyngów byłaby zatem szczególnym rodzajem duchowej próby, rodzajem deklaracji żarliwej wiary, czy też formą odkupienia popełnionych wcześniej przewin. Bruno wyraźnie powierzał swoją osobę wyrokom Opatrzności oraz św. Piotrowi. Wyraźnie zaświadcza o tym – jak pokazał ostatnio w swoich studiach Andrzej Poppe – motywy zawarte w „Liście do króla Henryka II”⁶⁵. Bóg i Księżę Apostołów przywoływani są jako moralne legitymacje akcji misyjnej. Bruno parokrotnie podkreślał, że to właśnie za sprawą ich działania, a nie wysiłków samych misjonarzy dochodzi do nawróceń⁶⁶. Wielce znamienne jest także zaintonowanie przez Brunona w chwili wyruszenia w stępy responsorium: *Petre amas me? Pasce oves meas!*⁶⁷. Jego słowa, nawiązujące do zawartej w Ewangelii św. Jana rozmowy Chrystusa i św. Piotra nad Jeziorem Tyberiadzkim (Jan 21, 15-17), przypominają wezwanie, którego wypełnienie

⁶¹ *Vita Quinque Fratrum*, s. 48-49 (cap. 9), 52-53 (cap. 10), s. 56-57 (cap. 11), s. 58 (cap. 12). Por. I. Wood, *Wojciech-Adalbert z Pragi i Bruno z Kwerfurtu*, [w:] *Tropami Świętego Wojciecha* (Prace Komisji Archeologicznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, t. 18), red. Z. Kurnatowska, Poznań 1999, s. 163, 167; idem, *The Missionary Life*, s. 234-236.

⁶² Według interpretacji Dariusza Sikorskiego chodziło o uzyskanie prawa do głoszenia Słowa Bożego dla mnichów, którymi byli eremici i sam Bruno. Por. D. Sikorski, *Model misji za czasów św. Brunona*, [w:] *Święty Brunon*, s. 61-69.

⁶³ P. Cywiński, *Druga metropolia Bolesława Chrobrego a Brunon z Kwerfurtu*, „Kwartalnik Historyczny” 108, 2001, s. 8. Nie jest jednak wykluczona również tzw. misja wewnętrzna, zlokalizowana na terenie państwa Bolesława Chrobrego. Por. D. Sikorski, *Model misji za czasów św. Brunona*, s. 67-69.

⁶⁴ Por. przypis 12.

⁶⁵ A. Poppe, *Wokół chrztu Rusi*, [w:] *Narodziny średniowiecznej Europy*, red. H. Samsonowicz. Warszawa 1999, s. 226-230; idem, *Vladimir svjatoj: u istokov cerkovnogo proslavljenja*, [w:] *Fakty i znaki. Issledovanija po semiotike istorii*, red. B.A. Uspenskij, F.B. Uspenskij, Moskwa 2008, s. 54-60.

⁶⁶ *Epistola ad Henricum regem*, s. 98, 99, 100.

⁶⁷ Ibidem, s. 99.

stanowi każda akcja misyjna⁶⁸. Gotowość poniesienia najwyższej ofiary zdaje się także świadczyć o chęci naśladowania nie tylko św. Piotra, lecz samego Zbawiciela⁶⁹.

Wyprawa do Pieczyngów – wbrew przewidywaniom władcy ruskiego oraz elementarnemu doświadczeniu – nie zakończyła się jednak śmiercią biskupa misyjnego i jego towarzyszy. Bruno uważał ją za w pełni udaną. Nieprzypadkowo relację o niej wysunął na początek sprawozdania o swej apostolskiej działalności, naruszając tym samym porządek chronologiczny. Podczas pięciu miesięcy spędzonych wśród stepowców, nawróconych zostało – według słów samego Kwerfurtczyka – mniej więcej 30 Pieczyngów⁷⁰. Liczby tej nie można uznać za dowód niepowodzenia. Być może jest ona, jak się zdaje, interpretowana w kategoriach symbolicznych, a nie ściśle kwantytatywnych⁷¹. Pozyskanie 30 neofitów oznacza tutaj również powstanie wspólnoty wyznaniowej, która może trwać i się rozwijać⁷². Z tym ostatnim

⁶⁸ Należy raczej odrzucić sugestię ks. Waleriana Meysztowicza (idem, *Szkice o Brunonie-Bonifacym*, [w:] *Sacrum Poloniae Millennium*, t. 5, Rzym 1958, s. 491), który treść śpiewanego przez misjonarza responsorium wiąże z uroczystością Katedry św. Piotra, która przypada na dzień 22 lutego i na tej podstawie ustala datę wyruszenia Brunona w stępy. Motywy zaintonowania owej pieśni, jak zostało to już wyżej pokazane, wydają się zupełnie inne. Pojawia się także wątpliwość, czy Bruno mógł udać się do Pieczyngów zimą. Być może okres miesięcznej zwłoki w Kijowie był podyktowany także oczekiwaniem na bardziej sprzyjające podróży warunki naturalne. Pobyt misjonarza na stepie miał najprawdopodobniej miejsce wiosną i latem, zatem od kwietnia/maja do sierpnia/września.

⁶⁹ Według Andrzeja Poppe, który z kolei powołuje się na uwagi Ludolfa Müllera, Bruno wyraźnie sugeruje, iż rozpoczynając misję u Pieczyngów, podobnie jak Chrystus wkracza na Drogę Krzyżową. Badacze wskazują na znaczenie snu Włodzimierza, dotyczącego osoby misjonarza, po którym ruski władca ostatecznie zdecydował się wesprzeć jego przedsięwzięcie, trykrotne prowadzenie Brunona i jego towarzyszy na śmierć, w dodatku w piątek trzeciego dnia po wkroczeniu do kraju Pieczyngów, wreszcie na fakt niesienia krzyża przez biskupa misyjnego w chwili wyruszenia w step. *Epistola ad Henricum regem*, s. 99-100. Por. A. Poppe, *Wokół chrztu Rusi*, s. 229-230; idem, *Vladimir svjatoj*, s. 54.

⁷⁰ *Epistola ad Henricum regem*, s. 100.

⁷¹ Interesującą analogię zawiera żywot św. Ottona z Bambergu pióra Herborda. Żywociarz, opisując początki pomorskiej misji, wspomina, iż po przekroczeniu przez misjonarzy granicy pogańskiego kraju, w drodze do grodu w Pyrzycach ochrzczonych zostało 30 ludzi. Herbord przedstawia tę liczbę jako „pierwociny żniwa Pańskiego”, czyli początek (udanej) akcji misyjnej. Herbordi *Dialogus de Vita S. Ottonis episcopi babenbergensis*, ed. J. Wikarjak („Monumenta Poloniae Historica”. Series nova, t. 7, fasc. 3), Warszawa 1974, s. 83 (II 13). Por. S. Rosik, *Conversio gentis Pomeranorum. Studium świadectwa o wydarzeniu (XII wiek)*, Wrocław 2010, s. 209-210.

⁷² Brunon sądził prawdopodobnie, że zdołał zasiać ziarna Dobrej Nowiny w całej ziemi Pieczyngów. Tak należy pojmować jego stwierdzenie, że okrążył trzy części ich kraju, natomiast z czwartej przybyli doń „posłańcy lepszych”. Przez owych lepszych rozumieć wypada lokalnych przedstawicieli elit Pieczyngów lub lepszych moralnie, tzn. skłonnych do nawrócenia, którzy zadeklarowali gotowość przyjęcia chrztu. *Epistola ad Henricum regem*: [...] *tres partes circuiimus, quartam non tetigimus, de qua meliorum nuntii ad nos venerunt* [...]. *Epistola ad Henricum regem*, s. 100 (v. 6-7). Przyjmowana zwykle za przekładem Kazimierza Abgarowicza (*Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, Warszawa 1966, s. 253) interpretacja, według której z czwartej części kraju Pieczyngów miały dotrzeć do Brunona jakieś „lepsze wieści”, jest niejasna. Staje się także podstawą dla wysoce hipotetycznych i trudnych do udowodnienia koncepcji. Por. J. Dudek, *List Brunona z Kwerfurtu do Henryka II*, s. 242, 250-254.

faktem wiąże się także erygowanie biskupstwa i wyświęcenie jego ordynariusza⁷³. Obrzęd konsekracji miał zapewne miejsce w Kijowie przy współudziale miejscowego duchowieństwa, a być może także w obecności samego monarchy. Niewątpliwym sukcesem było także zawarcie pokoju między Rusią a Pieczyngami. Ci ostatni pojmowali jego trwałość jako probierz intencji księcia kijowskiego i warunek trwania przy chrześcijaństwie⁷⁴. Bruno, pisząc o tym, ma na uwadze przede wszystkim dobro misji, wszelako porozumienie, które przerywało długi okres walk ze stepowcami, oraz perspektywa utrwalenia wśród nich wpływów dzięki powiązanemu z Kijowem biskupstwu były niezwykle korzystne także dla Włodzimierza. Nie dziwi zatem jego zgoda na posłanie w charakterze zakładnika jednego z synów, najprawdopodobniej Świętopełka. Późniejsze wydarzenia całkowicie pogrzebały efekty pracy Brunona i jego towarzyszy. Nie są nam znane losy nowego biskupstwa, wolno wszelako przypuszczać, że wobec nowych konfliktów pieczyńsko-ruskich oraz późniejszego opuszczenia przez interesujący nas lud stepów czarnomorskich nie mogło ono dłużej istnieć.

* * *

Brunonowa podróż do kraju Pieczyngów była zatem przedsięwzięciem czysto misyjnym. Łączenie z nią jakichkolwiek zabiegów dyplomatycznych w interesie Bolesława Chrobrego w świetle dostępnych nam źródeł wydaje się słabo uzasadnione. Trudno doprawdy zrozumieć, co zyskałby polski monarcha na ustabilizowaniu relacji politycznych między Rusią a Pieczyngami. Jeśli istotnie zamierzał zawrzeć z nimi wymierzony w Kijów sojusz, bardziej uzasadnione byłoby raczej podtrzymywanie antagonizmu między mieszkańcami stepu a ich północnym sąsiadem. Za fałszywe uznać należy także przekonanie o wielkim znaczeniu Pieczyngów dla politycznej równowagi w Europie Wschodniej X-XI wieku. Przytoczone powyżej dane, dotyczące relacji Bizancjum i koczowników skłaniają do bardziej ostrożnego określania ich politycznego potencjału. Bliska współpraca w dziele chrystianizacji między Brunonem a Włodzimierzem Wielkim i ruskim duchowieństwem nakazuje także zachowanie daleko posuniętego sceptycyzmu wobec tez o rzekomym uwikłaniu biskupa misyjnego w rywalizację łacińskiego Cesarstwa Rzymskiego z Bizancjum. Zachowanie księcia kijowskiego i jego otoczenia zdaje się cechować swoisty ekumenizm, w świetle którego Bruno z Kwerfurtu jawił się po prostu jako przedstawiciel jednolitego i jeszcze nierozdartego konfliktami Kościoła chrześcijańskiego. Rację ma Hans-Dietrich Kahl, gdy stwierdza, iż opisane ze szczególną emfazą spotkanie i współpraca w dziele misyjnym z *seniore Ru-*

⁷³ *Epistola ad Henricum regem*, s. 100: *consecrauimusque nos episcopum de nostris quem simul cum filio posuit [Vladimir] in terre medium; [...]*. Por. A. Poppe, *Państwo i kościół na Rusi w XI wieku*, Warszawa 1968, s. 188-189; idem, *Wokół chrztu Rusi*, s. 228; idem, *Vladimir svjatoj*, s. 56.

⁷⁴ *Epistola ad Henricum regem*, s. 100.

zorum jest wyrafinowaną formą napomnienia skierowaną do Henryka II⁷⁵. Wydaje się wszelako, iż analogiczną rolę spełnia także relacja z samej wyprawy do Pieczyngów. Jest ona także żarliwym wyznaniem wiary we Wszechmoc Boga, która sprawiła, iż Dobra Nowina dotarła do tak bezrozumnych i dzikich pogan jak Pieczyngowie.

⁷⁵ H.-D. Kahl, *Compellere intrare*, s. 164-165, 169-170.